

elenka, najukochańsza babcia chłopca, od kilku lat była ciężko chora. Dlatego też od dłuższego czasu, mieszkała z nią pani Złotowłosa, o kasztanowo-rudych włosach i skórze barwy nadmorskiego piasku. Opiekowała się kobietą do momentu, gdy nie przyszła do niej pani Czarnowłosa.





tedy pani Czarnowłosa ubrała, babcię
w śnieżnobiłą suknię, wzięła ją
w swą dłoń, zamknęła jej orzechowe
oczka i włożyła do białej jak lody śmietankowej
szkatułki. Gdy chłopiec wraz z rodzicami przyszedł
do domku babci Helenki, ona już spała.





yglądała jak porcelanowa, krucha
laleczka, w szkatułce ze przyżółconego
marcepanu i do nikogo się nie
odzywała. Chłopiec próbował ją obudzić, szepcząc
jej coś na uszko, ale mama go od niej odsunęła,
mówiąc że to nieładnie.

- A ładnie to tak nie odzywać się, jak goście
przychodzą do domku? - rzekł.

Mama wzięła go na bok:

- Babcia się do nas nie odzywa, bo zasnęła
już na zawsze - mówiła łamiącym się niby
cienkie gałązki głosem. - Śpi i już się nie
obudzi. Odeszła od nas, bo była bardzo, ale to
bardzo chora. Bozia wzięła ją do siebie, by nic
już jej nie bolało i żeby dłużej nie cierpiała.